

RFN: Ekstremizm lewicowy zaczyna być postrzegany jako zagrożenie

Marta Zawilska-Florczuk

30 stycznia doszło w Berlinie do starcia policji i dwóch tysięcy przedstawicieli środowisk lewicowych, demonstrujących przeciwko planowanej eksmisji mieszkańców squatu. W wyniku eskalacji protestu, podczas którego wybijano szyby w samochodach, okolicznych sklepach i lokalach usługowych, rzucono butelkami i kostką brukową, zostało rannych 40 policjantów. Powtarzające się wydarzenia tego typu oraz skala ostatniego z nich świadczą o rosnącej gotowości do przemocy wśród tzw. lewicowych środowisk autonomicznych. Mimo odbywających się cyklicznie demonstracji w największych miastach, podczas których dochodziło do aktów przemocy, podpażeń i niszczenia mienia, radykalizm lewicowy traktowany był dotychczas przez społeczeństwo i polityków niemieckich z wyrozumiałością. Wynika to z utożsamiania działalności tych grup z walką ze środowiskami neonazistowskimi uznawanymi za największe zagrożenie dla ładu społecznego. Odnotowywane przez landowe i federalny Urzędy ds. Ochrony Konstytucji coraz liczniejsze przypadki przestępczości na tle lewicowym wymuszają jednak reakcję polityków i przyczyniają się do zmiany podejścia opinii publicznej do tego problemu. Podejmowane są prace nad specjalnymi strategiami działań władz wobec ekstremizmu lewicowego na szczeblu centralnym i lokalnych oraz podnoszone są żądania jednakowego traktowania wszystkich ekstremizmów politycznych.

Radykalizm lewicowy w Niemczech

Działalność ruchów radykalnie lewicowych, szczególnie widoczna w dużych miastach na zachodzie Niemiec, koncentruje się wokół czterech obszarów: zwalczanie ekstremizmu prawicowego i antykapitalizm; sprzeciw wobec globalizacji; antymilitaryzm; sprzeciw wobec kontroli obywateli przez państwo. Obserwacją Urzędu ds. Ochrony Konstytucji (BfV) objęta jest działalność ekstremalnej lewicy w podziale na tzw. środowiska autonomiczne oraz partie polityczne, stanowiące zaplecze ideologiczne tych ruchów. W praktyce trudno jest określić sztywne granice między tymi grupami.

Według BfV największy problem stanowią tzw. środowiska autonomiczne, nieidentyfikujące się oficjalnie z żadnym ugrupowaniem politycznym i przejawiające największy potencjał przemocy, liczące około 6600 osób. Niemal połowa z nich mieszka i działa w Berlinie, w którym od lat organizowane są demonstracje pierwszomajowe o burzliwym przebiegu, zajmowane są opuszczone domy i który przyciąga przedstawicieli radykalnej lewicy z całych Niemiec. Zgodnie z raportem BfV z 2009 roku, liczba przestępstw na tle politycznym

popęłnianych przez te środowiska wyniosła 9375, co stanowi wzrost o ponad 50% w stosunku do roku poprzedniego (głównie podpalenia, uszkodzenia ciała, mienia itp.). Większość tych przestępstw skierowana była przeciwko środowiskom neonazistowskim. Do największej liczby aktów przemocy dochodzi w starciach z radykalną prawicą w czasie kontrdemonstracji, a także podczas protestów antyglobalistycznych i antykapitalistycznych (np. dorocznych demonstracji 1 maja).

Najbliższą ideologicznie ruchom autonomicznym partią polityczną jest Partia Lewicy, w której oprócz frakcji umiarkowanej dużym wpływem cieszą się m.in. Lewica Antykapitalistyczna i Platforma Komunistyczna. Część środowisk radykalnej lewicy czerpie również z dziedzictwa Partii Zielonych i SPD (zwłaszcza środowiska zwalczające ultraprawicę i antyglobalistyczne), których znani politycy w przeszłości kontestowali porządek prawny i uczestniczyli w starciach z policją. Urząd ds. Ochrony Konstytucji szacuje, że ugrupowania ekstremalnie lewicowe (w tym uznane za takie partie polityczne – Partia Lewicy, Niemiecka Partia Komunistyczna, Marksistowsko-Leninowska Partia Niemiec) nieodwołujące się do przemocy liczą ok. 25 tysięcy osób.

Postawa społeczeństwa i elit politycznych wobec radykalizmu lewicowego

Ze względów historycznych w Niemczech szczególny nacisk kładzie się na zwalczanie środowisk neonazistowskich i są one tradycyjnie postrzegane jako większe zagrożenie dla ładu społecznego niż lewackie środowiska autonomiczne. Dzieje się tak pomimo wciąż żywej pamięci o zamachach terrorystycznych Frakcji Armii Czerwonej (RAF) w latach 1970–1991, w których zginęło wielu przedstawicieli administracji państwowej i finansowej. Po rozwiązaniu się RAF w roku 1998 roku działalność lewackich środowisk autonomicznych przestała być w takim stopniu postrzegana jako zagrożenie dla porządku publicznego. Obecnie traktowana jest przez społeczeństwo jako wyraz buntu młodzieży i usprawiedliwiana jako środek zwalczający ideologię ultraprawicową (m.in. przez kontrdemonstracje). Znajduje to swój wyraz m.in. w stosowanej przez policję od końca lat sześćdziesiątych strategii deeskalacji polegającej na defensywnym zachowaniu w przypadku wzrostu przemocy podczas demonstracji. W rzeczywistości liczba aktów przemocy na tle politycznym ze strony neonazistów maleje, choć wciąż jest dwukrotnie wyższa niż aktów przemocy radykalnej lewicy (19 468 przypadków w 2009 roku, co oznacza spadek o 5% względem roku 2008), podczas gdy przestępczość na tle lewicowym rośnie.

Oba ekstremizmy znajdują się pod obserwacją Urzędu ds. Ochrony Konstytucji, jednak zainteresowanie ekspertów i instytucji kształcenia obywatelskiego koncentruje się głównie na działalności ultraprawicy. Świadczy o tym zarówno dysproporcja publikacji, programów uczulających społeczeństwo na oba radykalizmy, jak i strategii prewencyjnych rządów federalnego i landowych. Nasilenie się przemocy ze strony lewicowych środowisk autonomicznych doprowadziło jednak do zmiany postrzegania tego zjawiska. Obecnie opracowywane są osobne strategie przeciwko ekstremizmowi lewicowemu przez federalne Ministerstwo ds. Rodziny oraz landowych ministrów spraw wewnętrznych. Jednocześnie frakcja chadeków w Bundestagu domaga się równego napiętnowania i ścigania wszelkich ekstremizmów, w tym prawicowego, lewicowego i islamskiego.

Wnioski

Lewackie środowiska autonomiczne zyskują coraz więcej zwolenników, choć skala ekstremizmu lewicowego jest wciąż dużo mniejsza niż ekstremizmu neonazistowskiego, atrakcyjnego zwłaszcza dla młodzieży na wschodzie Niemiec. Jednak rosnący wśród środowisk autonomicznych ekstremalnej lewicy potencjał przemocy, widoczny szczególnie podczas demonstracji, stał się odczuwalnym problemem w wymiarze ogólnokrajowym. W najbliższym czasie mają powstać dwie strategie przeciw ekstremizmowi lewicowemu na szczeblu centralnym, prawdopodobnie również na poziomach lokalnych, zapowiadane przez minister ds. rodziny Kristinę Schröder (CDU) i landowych ministrów spraw wewnętrznych. Oznacza to rosnącą świadomość zagrożeń płynących ze strony środowisk skłonnych do przemocy na tle politycznym, niezależnie od motywacji ideologicznych. Nie należy się jednak spodziewać jednakowego traktowania ekstremizmu neonazistowskiego i lewackiego przez społeczeństwo i elity polityczne – ze względu na sprzeciw lewicowych środowisk politycznych, zwłaszcza Partii Lewicy i Zielonych oraz powszechną opinię o zaangażowaniu środowisk skrajnie lewicowych w zwalczanie ideologii nazistowskiej.